

# Kancewicz, Jan

---

„Idieologija i političeskaja organizacija  
rossijskoj liberalnoj burżuaziji  
1907-1914 gg.”, Walentin W.  
Szełochajew, Moskwa 1991 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 84/2, 257-260

---

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Autor nie neguje, rzecz jasna, ani występowania tej walki, ani tym bardziej niepodległościowego nastawienia Wielkiej Emigracji — ale zdaje się mówić, iż narodowe dzieje nie sprowadzały się wyłącznie do nich.

Podjęcie wysiłku reinterpretacji znanego fragmentu historii jest rzeczą odważną — a dokonane w sposób przekonywający stanowi niemałe osiągnięcie. Zarówno odwagi nowego spojrzenia, jak zrealizowania zamiaru można autorowi pogratulować. Szkoda wszakże, iż książka pozostawia jednocześnie pewien niedosyt prze-myśleń, analiz, interpretacji, porównań, obszerniejszego potraktowania zagadnień fundamentalnych. Jest on tym większy, iż we wstępie autor wskazuje drogi, którymi można by pójść. Mówi o potrzebie demitologizacji poruszanych spraw — ale się tym obszerniej nie zajmuje; mity mają padać same pod wpływem faktów przytoczonych w książce (dokładniej: pod wpływem danych o polskich inżynierach, zajmujących się różnymi budowlami w miejsce patriotycznego politykowania).

Mówi autor o ewolucji postaw emigrantów w miarę upływu czasu, biegu historii i przemiany pokoleniowej — ale nie zastanawia się nad uogólnieniem tych obserwacji w zestawieniu z szerszą wiedzą o migracjach. Zastanawia się dlaczego tak wielu emigrantów, wyjeżdżających z kraju nie będącego w końcu Anglią, skierowało się ku technice — ale odpowiada bardzo skrótowo, iż było to wynikiem działań modernizacyjnych podjętych w Królestwie w latach 1815-30. Skoro Jerzy J e d l i c k i nazwał kiedyś wysiłek uprzemysłowie-nia Królestwa „Nieudaną próbą kapitalistycznej industrializacji” (Warszawa 1964), to tak sformułowana teza rysuje się szczególnie ciekawie; warto by ją jednak obszerniej uzasadnić.

Sygnalizuje autor, iż badane przez niego przypadki migracji Polaków przenoszących wiedzę inżynierską z Francji do np. Turcji czy Peru mogłyby być interesującym przykładem zjawiska szerszego: „wpływu lokalnych wydarzeń politycznych na przebieg i kierunki transferu nowoczesnej techniki z krajów rozwiniętych do krajów rozwijających się” (s. 18) — ale nie rozbudowuje tego wątku rozumowania. Praktycznie w całej pracy wraca do zagadnień modernizacji oraz europeizacji krajów słabo rozwiniętych gospodarczo — a nigdzie nie rozpatruje tego zjawiska głębiej, przy wykorzystaniu ogromnej istniejącej na ten temat światowej literatury historycznej, ekonomicznej i socjologicznej.

W sumie recenzowana książka zawiera mądry wstęp oraz — w swej zasadniczej części — z nadzwyczajnym wysiłkiem zestawioną z małych kamyczków mozaikę faktograficzną. Warto by natomiast rozbudować w niej warstwę analityczną. Za mocne strony pracy uważam: jej warstwę heurystyczną; pokazanie dotychczas zapoznanego fragmentu rzeczywistości historycznej; oryginalność pracy jako zmierzającej do zrewidowania (przewartościowania) dotychczasowego obrazu fragmentu narodowych dziejów, co może otwierać drogę nawet do szerszej ich reinterpretacji; zachowanie trzeźwości spojrzenia w rozważaniu polskich osiągnięć na antypodach; pokazując realne osiągnięcia autor nie wpada w bałwochwalstwo nieraz zdarzające się przy okazji rozważań nad wkładem emigrantów w cywilizację przybranych ojczyzn.

Marcin Kula

Valentin W. S z e ł o c h a j e w, *Idieologija i političeskaja organizacija rossijskoj liberalnoj burżuaziji 1907-1914 gg.*, „Nauka”, Moskwa 1991, s. 231, 1 nb.

Autor omawianej monografii należy do średniego, by nie rzec starszego pokolenia historyków, badaczy dziejów Rosji początków XX w., a zwłaszcza lat 1905-1907. Prace jego, choć ułożone w ramy obowiązujących schematów, wyróżniały się rzeczowością i solidną podstawą źródłową. Ostatnio S z e ł o c h a j e w zaczął wykraczać poza rok 1907, kontynuując swe studia nad liberalizmem. Omawiana praca jest próbą szerszego ujęcia lat 1907-1914. Tytuł wprawdzie mówi równocześnie o ideologii i organizacji politycznej rosyjskich, a ściślej wielkoruskich liberałów. Ale spośród sześciu rozdziałów książki tylko pierwszy poświęcono owej organizacji. Monografia jest więc w zasadzie pracą analityczną i syntetyczną o wytycznych ideowych (a w istocie i niekiedy taktyce) głównych partii liberalnych Rosji — konstytucyjnych demokratów — kadetów i Związku 17 Października, potocznie — październikowców.

Bazą źródłową są archiwalia, pozostałe po kierowniczych instytucjach KD i październikowców oraz postępców, ich prasa i druki zwarte, a tu aktualne broszury, i pisane już na ogół „na drugim brzegu”, bo po

1917 r., na emigracji wspomnienia czołowych działaczy. Jest to materiał obfity, ale — powiedzmy od razu — o tyle jednostronny, że wytworzony przez samych bohaterów wydarzeń. Z drugiej strony, autor — wydając swą pracę jeszcze przed sierpniem 1991 r. (tu nawet miesiąc jest ważny!) stwierdza jasno, iż jej podstawę teoretyczną i metodologiczną stanowią dzieła Lenina i dokumenty partii bolszewickiej, oraz jej prasa, posiadająca — jak pisze — zasadniczą wagę dla jego tematu. Zgodnie z takimi wytycznymi, już w drugim zdaniu, „Wstępu” jako główny problem badawczy Szełochajew definiuje „walkę między proletariatem a liberalną burżuazją o hegemonię w ruchu wyzwolenicznym”.

Jednakże — na szczęście — sięgając szeroko do źródeł autor w toku całej rozprawy wcale nie trzyma się swej wąskiej wytycznej. Po krótkim i raczej formalnym wstępie — w rozdziale I analizuje organizację, liczebność i skład społeczny partii liberalnych, a przede wszystkim kadetów i październikowców, i to na podstawie źródeł archiwalnych. Zdaniem badacza partie te przeżywały kryzysy.

W składzie socjalnym widać było „wypłukiwanie się” z szeregów KD miejskich warstw pośrednich. Na czoło wysuwały się grupy najwyższej sytuowanej inteligencji. Jeśli idzie o kierownicze grupy wśród październikowców — Szełochajew, w polemice z historykami zachodnimi, akcentuje, że były one — nawet pochodząc ze środowiska szlacheckiego — związane już w większości z działalnością handlowo-przemysłową i finansową, choć ściśle powiązane z ziemiaństwem. W sumie liberalowie reprezentowali spłot interesów wszystkich wyżej wymienionych grup, nie zaś tylko burżuazyjnych.

Rozdział II poświęcony jest politycznej doktrynie liberalistów. Przypomniano ją tu zwłaszcza na podstawie znanego zbioru artykułów „Drogowskazy” („Wiechi”). Ale autor, obok antyrewolucyjności liberalistów, odnotowuje ich dążenia do reform, a nawet — szczególnie ze strony KD od 1909 r. krytykę rządu. Różnicując KD-tów i październikowców akcentuje dalej stałe spory wśród pierwszych — czy orientować się na drugich, czy też nie. Październikowcy byli targani sprzecznościami i na te stosunku do władz, i do KD. Ale *leader* Związku 17 Października, A. Guczkow, jesienią 1913 r. doszedł do znamienego wniosku: carat sam swą reakcyjną polityką rewolucjonizuje społeczeństwo (s. 65). Sama zaś władza według innego przywódcy — tym razem KD — P. Struwe, znalazła się w całkowitej izolacji i wobec tego ludu, i wobec inteligencji. Co prawda przy negacji możliwości rewolucji przeciwko tej władzy — caratowi, „niegdysiejszy marksista proponował tylko jego (caratu) uzdrowienie”, natomiast Milukow, stojący na lewo od Struwego, proponował (w początkach 1914 r.) pewien nacisk na rząd, jego izolację, a w tym celu nawet koordynację działań z socjaldemokratami — mienszewikami. Oczywiście, wszystko to drogą pokojową, a nawet raczej poprzez opozycję w IV Dumie. Toteż okazała się ona bezowocna.

Starając się uniknąć rewolucji liberalowie proponowali unowocześnienie stosunków drogą reform (o nich por. rozdział III). Szełochajew bliżej analizuje tu projekty w kwestii rolnej. Krótko już tylko referuje autor sprawę reform dotyczących klasy robotniczej i poprawki do projektów rządowych, zaproponowane przez kadetów, lecz odrzucone przez prawicę, tu właśnie popartą przez październikowców.

Ekonomiczny program liberalistów (rozdział IV) — to żądania szczególnie aktywnego poparcia przez rząd ich interesów, m.in. przez redukcję przemysłu państwowego na rzecz prywatnego jako sprawniej gospodarującego oraz sprzyjanie zaangażowaniu w Rosji kapitału zagranicznego<sup>1</sup>.

Dla naszego czytelnika specjalną wagę ma analiza polityki narodowościowej (rozdział V). Referuje się tu, dość otwarcie głoszony, wielkomocarstwowy program Struwego, zakładający hegemonię Wielkorosów i asymilację nieśrosyjskich narodowości, acz ponoć „pokojowymi” środkami wzorowanymi na Anglosasach. Milukow krytykował za to swego partyjnego, ale zbyt szczerego kolegę. Głosił on ze swej strony „kosmonacjonalizm” jako ideę pośrednią, godzącą otwarcie na świat z przywiązaniem do własnej wielkoruskiej narodowości. Stąd propagowanie pokojowego współżycia narodów w Rosji co — jak twierdzi Szełochajew (w r. 1991!) — miało też w ostatecznym rachunku doprowadzić do przetopienia (*piereplawki*) różnych narodów w jeden (s. 125). A więc stanowiło — czego już zresztą nie stwierdza się wprost — program nacjonalistyczny. Kadeci uznawali autonomię narodowo-kulturalną, ale narodowo-terytorialną tylko (poza Finlandią) dla Królestwa Polskiego, a i to w praktyce uchylając się od jej konkretyzacji. Innym jej odmawiali. Wobec obstawania przy jedności imperium rozważania o jego autonomizacji i federalizacji stawały się bezprzedmiotowe<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Szełochajew pisząc swą pracę w r. 1991 jeszcze potępia taką politykę, jako uzależnianie Rosji od międzynarodowego kapitału monopolistycznego. Ciekawe, czy i dziś też tak uważa.

<sup>2</sup> Kadeci bronili jedynie już posiadanych praw Finlandii. Tu za to przeciw nim, a po stronie caratu opowiedzieli się październikowcy.

Jednakże dla paźdzernikowców i tych liberalno-demokratycznych ogólników było za dużo, odrzucali wszelką autonomię dla nierosyjskich narodowości.

Politykę liberałów w kwestii polskiej Szełochajew określa jako wielkomocarstwową i nacjonalistyczną, wiążąc ją z neoslavizmem i pokazując, w jak trudne sytuacje popadli np. politycy kadecy, gdy w praktyce „kwestię słowiańską” wzięli w swe ręce bezkompromisowo antypolscy paźdzernikowcy. Tym bardziej — wobec prorządowej polityki Koła Polskiego i Dmowskiego, który właśnie dlatego wprost zerwał z kadetami. Ci ostatni zajęli wówczas, np. w kwestii projektu kurii narodowościowych w wyborach samorządowych w Królestwie Polskim, stanowisko — naszym zdaniem — o wiele bardziej demokratyczne niż Koło Polskie, choć o autonomii Królestwa Polskiego już też więcej nie wspominali, poprzestali na samorządzie lokalnym.

W kwestii żydowskiej antysemitami byli paźdzernikowcy i prawicowi kadeci, od których odgradzało się kierownictwo KD na czele z Milukowem. W stosunku do Ukraińców, choć sprzyjał im A. Lednicki (często wymieniany w monografii) KD ostatecznie nie była w stanie zgodzić się na żądanie autonomii narodowo-terytorialnej.

W polityce zagranicznej kadeci, zwłaszcza Struwe, popierali tendencje wielkomocarstwowe i Ententę, paźdzernikowcy byli tym bardziej nacjonalistami. Wszyscy liberałowie byli neoslavistami, choć kadeci znacznie ostrożniejszymi. W polityce dalekowschodniej ci ostatni przeciwstawiali się też podziałowi Chin, witali rewolucję w Iranie, podczas gdy paźdzernikowcy wręcz żądali jej brutalnego stłumienia. W dniach kryzysu lipcowego 1914 r. kadeczka „Riecz” tak uparcie wzywała do wstrzeźliwości, iż 1 sierpnia została zamknięta, choć — ponownie zalegalizowana — zajęła stanowisko prowojenne i procarskie.

W podsumowaniu autor zwraca uwagę na niepowodzenia paźdzernikowców, sukcesy wśród burżuazji, postępowców, a częściowo także kadetów. Na sprecyzowanie ich ideologii, ale także liczne w niej różnice i sprzeczności. Na zachodni liberalizm kadetów, a konserwatyzm paźdzernikowców. Ale też na ich wspólne obawy przed rewolucją, a wobec tego ustępliwość przed reakcją, co prowadziło ich politycznie w ślepy zaułek.

Rozprawa nie jest pozbawiona mankamentów. Wymienić je można, z braku miejsca, tylko pokrótce.

Przede wszystkim bazę źródłową autor ograniczył do tekstów tworzonych przez samych bohaterów — liberałów z jednej strony, a wypowiedzi Lenina z drugiej. Brak źródeł, ocen, polityki caratu i doktryn skrajnej, czarnosecinnej prawicy, ich ataku na liberałów. A te siły panowały, przynajmniej w latach 1908-1910 i to także ideologicznie. Słowem brak sił, w zestawieniu z którymi wystąpiłaby cała postępowość, liberalizm a nawet demokratyzm np. kadetów. Odwrotnie — ujęcie ich tylko w kontekście ocen Lenina, którego wpływy, zwłaszcza w latach 1908-1910, były minimalne, prezentuje kadetów tylko jako prawicowców. Ich progresywną rolę pominięto.

Po drugie wydaje się, że *gros* materiału zebrał Szełochajew raczej z lat 1907-1910, natomiast nieco mniej z lat 1911-1914, gdy życie polityczne się właśnie zdynamizowało.

Po trzecie praca — co zresztą naturalne — obejmuje nie tylko doktrynę, lecz i taktykę. Tu jednak jest z kolei dość niepełna, zwłaszcza w odniesieniu do meandrów taktycznych poszczególnych partii i ich odłamów np. w latach 1912-1914 (por. tu prace A. A w r e c h a).

Po czwarte autor rezygnując nareszcie, bo w nowych warunkach, ze steku wymysłów pod adresem historyków zachodnich, jednocześnie w ogóle prawie całkowicie uchyla się od zestawienia swych poglądów z wnioskami innych badaczy, co najwyżej je streszcza. Brak więc polemiki i wysunięcia problemów badawczych.

Po piątę pisząc (w rozdziale III) o reformach socjalnych, a szerzej traktując kwestię rolną i chłopską, Szełochajew nader pobieżnie oświetla kwestię robotniczą — tak nabrzmiewającą właśnie w latach 1912-1914. Choć tu powołuje się na historiografię zagadnienia.

Wreszcie po szóste — całkowicie pominięto problem, czy np. kadeci krytykujący ruch rewolucyjny nie zwracali uwagi na jego rzeczywiste ewentualne negatywy.

Nadto w wielu wypadkach autor, być może na skutek ograniczonej objętości książki, wysuwa tezy, których nie udowadnia faktograficznie i źródłowo. Tak np. na s. 72 twierdzi, że oportunistyczni socjaldemokraci<sup>3</sup> „dali się złapać” (dosłownie „klunuli”) na lewicowe gesty Konowałowa i Riabuszyńskiego. Skąd to wiadomo? O dwie stronicie dalej czytamy o skrajnym zaostreniu całokształtu sprzeczności wśród klas posiadających w wigilię

<sup>3</sup> Nie wiemy kto! Określenie „oportunistyczni” nie mówi wiele.

wybuchu wojny w 1914 r. Ale tego nie potwierdza wprost nawet przytoczona dalej cytata Lenina. Podobnie nie uzasadnia się twierdzenia (na s. 94) o skrajnym zastrzeniu na wsi „drugiej wojny socjalnej”, tj. walki między chłopami biednymi a zamożnymi. Brak w tekście (na s. 99) konkretnego dowodu, że kadeci i postępowcy pomogli prawicy odrzucić wszystkie 162 poprawki socjaldemokratów zgłoszone do projektów ustaw ubezpieczeniowych. Gołosłowna jest też — choć być może w pełni prawdziwa teza (ze s. 126), że liberalna burżuazja bardziej się bała internacjonalizmu proletariatu, niż nacjonalizmu reakcji. W zakończeniu (s. 195) autor wysuwa bardzo ważny wniosek, iż część burżuazji wcześniej popierająca pałdziernikowców, przeszła do postępowców albo do kadetów, a wniosku tego niczym nie udowadnia.

Zgodnie z początkową deklaracją Szełochajew w wielu wypadkach, choć może rzadziej, niż ongiś to czyniono, podpira się tylko opinią Lenina (na s. 74, 94, 103 i 139). Niejednokrotnie wnioski wysuwa autor przed faktami, przed przytoczeniem źródeł. Pewne konkluzje są niepełne — na niekorzyść KD (s. 101) — lub wręcz ultralewicowe, np. w kwestii narodowej (na s. 149 — o „burżuazyjnych nacjonalistach” wysuwających żądania tylko w imię interesów „burżuazji narodowej”)<sup>4</sup>.

Od spokojnego stylu wykładu autora odbiegają publicystyczne wypady Lenina, cytowane jednak jako oceny naukowe<sup>5</sup>.

Oczywiście te uchybienia — może zawinione nie tylko przez samego Szełochajewa — nie zmieniają zasadniczego faktu: otrzymaliśmy monografię na ważny temat, rzeczową, analityczną a zawierającą także syntetyczne charakterystyki i ogólniejsze wnioski. Historyk polski zapozna się z nią z zainteresowaniem tym większym, iż zawiera ona sporo poloników.

*Jan Kancewicz*

David Sven R e h e r, *Town and country in pre-industrial Spain. Cuenca, 1550-1870*, Cambridge University Press, Cambridge 1990, s. XIV, 337.

David Sven R e h e r, profesor Universidad Complutense w Madrycie, napisał książkę o miastach i o gospodarczych i społecznych zachowaniach ludzi w miastach (s. 5-7). Nie jest zapewne przypadkiem, iż Reher jest profesorem na wydziale politologii i socjologii, gdyż to właśnie socjologowie, a nie historycy, za najistotniejszy wskaźnik urbanizacji uważają rozpowszechnianie się w danym społeczeństwie „miejskiego sposobu życia”, a nie koniecznie liczbę miast lub odsetek ludności miejskiej kraju. Owe „miejskie zachowania” kształtowane są — zdaniem autora — przez gęstość zaludnienia, zawsze większą w mieście niż na wsi, przez związaną z tym łatwość rozprzestrzeniania się epidemii, przez przewagę gospodarki pieniężnej nad naturalną, uzależnienie mieszkańców miast od rynku żywności, przez specyficzną strukturę ludności czynnej zawodowo, wreszcie — *last but not least* — przez charakterystyczne wskaźniki demograficzne, jak niższe w mieście niż na wsi wskaźniki zawieranych małżeństw i rodności, natomiast wyższy wskaźnik śmiertelności. Dotyczy to oczywiście miast przedprzemysłowych, chociaż niektóre z tych czynników działają także w epoce industrializacji (s. 4, 25).

Przedmiotem szczegółowej analizy Rehera jest Cuenca, dziś niewielkie miasteczko w kastylijskiej Mesecie, w połowie drogi między Madrytem a Walencją, słynne wśród odwiedzających Hiszpanię turystów ze swego malowniczego położenia i niezwyklej zabudowy. Ale w odległej przeszłości Cuenca była jednym z najważniejszych miast hiszpańskich. W średniowieczu stolica jednego z królestw *taifas* w arabskiej Andaluzji, w 1177 r. zdobyta w czasie rekonkwisty przez Alfonsa VIII i przyłączona do jego chrześcijańskiego królestwa, stolica biskupia, wreszcie jedna z pierwszych siedzib inkwizycji (1489 r.). Miała mennicę i należała do grupy 18 miast kastylijskich mających prawo głosu w kortezach. Kontrolowała jedną z dróg przepędu stad owiec

<sup>4</sup> Podobnie przedpotopowo brzmią sformułowania ze s. 100 o umowach zbiorowych, dogodnych tylko dla „wierzchołków” związków zawodowych.

<sup>5</sup> Trafiły się też dwie omyłki korektorskie o merytorycznej wymowie. Zob. s. 52, w. 19 i s. 88, w. 1.